Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 3.07.2026 www.osw.waw.pl

NATO 3.0: od burden sharing do burden shifting i europeizacji Sojuszu

Piotr Szymański

W 2026 r. relacje transatlantyckie i NATO weszły w okres przebudowy. W ramach amerykańskiej koncepcji NATO 3.0 Waszyngton zapowiedział poważne zmniejszenie wkładu militarnego w natowskie plany obrony Europy, aby przenieść zasoby na potrzeby zachodniej hemisfery i Indo-Pacyfiku. Równolegle USA prowadzą przegląd sił stacjonujących w Europie, mogący przynieść redukcję ich obecności wojskowej. Jest to przyśpieszenie procesu zapoczątkowanego na szczycie NATO w Hadze w 2025 r. – odejścia od celu bardziej zrównoważonego podziału zobowiązań między Europą i USA (*burden sharing*), realizowanego w latach 2014–2024, na rzecz przejmowania zasadniczej odpowiedzialności za obronę konwencjonalną i odstraszanie przez europejskich członków NATO (*burden shifting*).

Koncepcja NATO 3.0 niesie ryzyko powstania trudnych do wypełnienia luk w zdolnościach przypisanych do obrony Europy. Będzie wymagała wzmocnienia współpracy wojskowej między europejskimi członkami NATO, dostosowania myślenia o prowadzeniu operacji sojuszniczych z mniejszym udziałem USA i przyśpieszenia tempa wzrostu wydatków obronnych w połączeniu z lepszym wykorzystaniem potencjału przemysłowo-technologicznego Europy. Ewentualne decyzje dotyczące częściowego przebazowania sił amerykańskich stacjonujących na stałe w Europie Zachodniej do Polski będą miały pozytywny wpływ na utrzymanie odstraszania na wschodniej flance NATO, ale nie zmienią szerszego obrazu zmniejszonego wkładu USA w obronę zbiorową.

Terapia szokowa – zmniejszony wkład USA do planów obronnych NATO

12 lutego br. podsekretarz obrony USA ds. polityki Elbridge Colby przedstawił na spotkaniu ministrów obrony NATO koncepcję transformacji Sojuszu – NATO 3.0. Według niej NATO, po ponad trzech dekadach wiary w liberalny ład międzynarodowy, cięć w zdolnościach i wydatkach obronnych oraz koncentracji na operacjach poza obszarem traktatowym (NATO 2.0), musi wrócić do zimnowojennych korzeni (NATO 1.0), czyli rozbudowy zdolności militarnych przez europejskich sojuszników. Koncepcja NATO 3.0 zakłada znaczne zmniejszenie sił i środków wydzielonych przez USA do obrony Europy oraz przejęcie przez europejskich członków Sojuszu głównej odpowiedzialności za odstraszanie i obronę konwencjonalną, przy zachowaniu amerykańskiego parasola nuklearnego. 18 czerwca sekretarz obrony (wojny) Pete Hegseth potwierdził na kolejnym spotkaniu ministrów obrony NATO, że sojusznicy otrzymali informacje na temat zakresu zmniejszenia amerykańskiego

wkładu do modelu sił NATO (NATO Force Model).

Ogłoszona przez Departament Obrony (Wojny) USA koncepcja NATO 3.0 wymusza znaczące przyśpieszenie procesu europeizacji Sojuszu w wymiarze konwencjonalnym, zainicjowanego na ubiegłorocznym szczycie NATO w Hadze. W czerwcu 2025 r. sojusznicy przyjęli nowe – ambitniejsze – cele rozwoju zdolności w ramach czteroletniego cyklu natowskiego planowania obronnego (NDPP, zob. *Szczyt NATO w Hadze – powrót Trumpa i dwuskładnikowe 5% PKB na obronność*). Zobowiązali się też do zapewnienia odpowiednich formacji wojskowych i zdolności do tzw. nowego modelu sił NATO (NATO Force Model). Model gromadzi we wszystkich domenach siły wielkości 800 tys. żołnierzy o różnym stopniu gotowości – do 10 dni (ponad 100 tys.), do 30 dni (ok. 200 tys.) i do 180 dni (co najmniej 500 tys.), które mają realizować sojusznicze regionalne plany obronne dla północnej, wschodniej i południowej flanki Sojuszu, zatwierdzone na szczycie NATO w Wilnie w 2023 r.

Według informacji sekretarza generalnego NATO Marka Ruttego w 2025 r. USA odpowiadały za 44% siły militarnej Sojuszu, czyli wkładu do NATO Force Model. Zgodnie z ustaleniami z 2025 r. stosunek ten w perspektywie dekady miał ulec zmianie – wnoszone przez Europę i Kanadę zdolności miały stanowić 70%, przez USA – 30% – dzięki wzrostowi wydatków obronnych do poziomu 3,5% PKB do 2035 r.

Zmiany miały następować stopniowo i w porozumieniu z europejskimi sojusznikami. Obecnie amerykańskie plany dalszego uszczuplenia sił i środków wydzielonych do obrony Europy obejmą najprawdopodobniej daleko idące cięcia w domenach morskiej i powietrznej oraz w zakresie lądowych związków taktycznych stacjonujących w USA i przydzielonych do realizacji natowskich planów. Według doniesień medialnych mowa o okrętach nawodnych i podwodnych, lotnictwie taktycznym i bombowym, samolotach tankowania w powietrzu oraz platformach bezzałogowych.

Potencjalne redukcje amerykańskiej obecności wojskowej w Europie

18 czerwca sekretarz obrony (wojny) Hegseth zapowiedział na spotkaniu ministerialnym NATO również przegląd stałej i rotacyjnej obecności sił USA w Europie, który ma potrwać do sześciu miesięcy. Ma on być wypracowany we współpracy z Dowództwem Europejskim Stanów Zjednoczonych (EUCOM), Kongresem i sojusznikami. Analizie poddana zostanie nie tylko liczba żołnierzy, lecz także zasady ich stacjonowania pod kątem swobody operowania sił USA z baz w Europie, co jest związane z niewyrażeniem zgody przez część europejskich sojuszników na wykorzystanie ich infrastruktury i przestrzeni powietrznej do amerykańskiej operacji Epic Fury przeciw Iranowi.

Według raportu dla Kongresu (*Special Inspector General report to Congress on Operation Atlantic Resolve*) w pierwszym kwartale br. w Europie rozmieszczonych było 80 253 żołnierzy amerykańskich i 6499 osób personelu cywilnego. Obecnie liczbę żołnierzy szacować można na ok. 75 tys. Składa się na to ok. 63 tys. obecności stałej (w tym 38 tys. w RFN i 10 tys. w Wielkiej Brytanii) oraz ok. 12 tys. rotacyjnej. Po 2022 r. USA przejściowo zwiększyły rotacyjną obecność w Europie o ok. 20 tys. żołnierzy (do 2022 r. w Europie rotowały pancerny brygadowy zespół bojowy (ABCT), brygada lotnictwa wojsk lądowych (CAB) i brygada logistyczna). Po 2022 r. na wschodnią flankę rotacyjnie dosłano m.in. drugą

brygadę pancerną (ABCT) i jedną brygadę piechoty (IBCT); dodatkowo ustanowiono stałą obecność elementu dowództwa V Korpusu w Polsce, wzmocniono bazę marynarki wojennej w hiszpańskiej Rocie i obronę powietrzną w Niemczech. Jednak w październiku 2025 r. ogłoszono wycofanie rotacji IBCT m.in. z Rumunii, a w maju 2026 r. – wstrzymanie rotacji ABCT do Polski i na Litwę. Przyniosło to redukcję liczby związków taktycznych USA w Europie do poziomu sprzed inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r.

Przegląd generuje niepewność w związku ze sprzecznymi sygnałami i niezapowiedzianymi decyzjami Waszyngtonu. Nie wiadomo, o ile Departament Obrony (Wojny) zmniejszy amerykańską obecność wojskową w Europie, która zapewnia USA także projekcję siły na Afrykę i Bliski Wschód. Redukcje poniżej pułapu 76 tys. żołnierzy i personelu cywilnego na okres dłuższy niż 45 dni wymagałyby przeprowadzenia przez Pentagon oceny wpływu takiej decyzji na bezpieczeństwo USA oraz konsultacji międzyresortowych i w komisjach Kongresu. W przeciwnym razie może to skutkować częściowym wstrzymaniem budżetu Departamentu Obrony (zob. *Budżet obronny USA na 2026 rok: Kongres za dalszą pomocą dla Ukrainy i wojskową obecnością w Europie*).

Europejskie wyjście ze strefy komfortu

Dla europejskich sojuszników pierwszoplanowe znaczenie ma obecnie zapewnienie koordynacji i przewidywalności całego procesu. Optymalnym narzędziem byłby tu natowski cykl planistyczny NDPP, w ramach którego można wypracować zazębiający się harmonogram amerykańskich cięć i europejskich inwestycji. Można się spodziewać, że będzie to jeden z ważniejszych tematów na zbliżającym się szczycie NATO w Ankarze (7–8 lipca). Celem powinno być uniknięcie powstania luk w zdolnościach przypisanych do regionalnych planów obronnych NATO, a tym samym osłabienia odstraszania. Ze względu na amerykańskie stanowisko osiągniecie tego zamierzenia stoi jednak pod dużym znakiem zapytania.

Decyzje USA stawiają europejskich członków NATO przed poważnym wyzwaniem – potrzebą jednoczesnego utrzymania dotychczasowego kursu na realizowanie zobowiązań wynikających z nowych celów zdolnościowych przyjętych w Hadze oraz uzupełniania tych zdolności, które administracja Donalda Trumpa chce obecnie wycofać z natowskiego planowania obronnego. Wymusza to pilne podniesienie poziomu ambicji polityk obronnych, szczególnie w państwach utrzymujących budżety wysokości ok. 2% PKB.

Od europejskich sojuszników nowa wizja NATO 3.0 będzie wymagała zwiększenia m.in. liczebności wojsk lądowych i przeszkolonych rezerw mobilizacyjnych oraz zapasów amunicji, wzmocnienia możliwości logistycznych, zdolności obrony powietrznej, systemów rakietowych dalekiego zasięgu, myśliwców szóstej generacji i bezzałogowych systemów powietrznych różnych typów, samolotów transportowych i tankujących, zdolności do walki radioelektronicznej, likwidacji systemów obrony powietrznej przeciwnika oraz ISTAR, tj. wywiadu, obserwacji i pozyskiwania celów oraz rozpoznania.

Perspektywy

NATO 3.0 nie oznacza wycofania USA z sojuszniczych gwarancji oraz z zaangażowania w obronę i odstraszanie Rosji w Europie. W wersji proponowanej przez drugą administrację Trumpa NATO pozostaje główną organizacją obrony zbiorowej obszaru euroatlantyckiego, ale o znacznie zmienionym europejskim i amerykańskim zaangażowaniu w ten obszar.

Oprócz redukcji wkładu USA w natowskie planowanie obronne i uszczuplenia obecności wojskowej w Europie można się spodziewać mniejszego udziału amerykańskich oficerów w elementach Struktury Dowodzenia i Struktury Sił NATO. Mimo to USA chcą utrzymać aktywny w nich udział. Po ostatnich zmianach generałowie amerykańscy obejmą dowództwa komponentów: lądowego (LANDCOM), morskiego (MARCOM) i powietrznego (AIRCOM), a europejscy – dowództwa operacyjne JFC Norfolk (Brytyjczyk), JFC Brunssum (Niemiec/Polak) i JFC Neapol (Włoch). W przyszłości mogą się jednak nadal pojawiać w Waszyngtonie postulaty rezygnacji z obsadzania przez USA stanowiska Naczelnego Dowódcy Sił Sojuszniczych w Europie (SACEUR).

Zmniejszenie sił i środków USA na potrzeby NATO Force Model zostanie najprawdopodobniej uwzględnione w nowym czteroletnim cyklu planistycznym Sojuszu (NDPP), który rozpocznie się jeszcze w br., i należy zakładać, że doprowadzi do przyjęcia znacznie ambitniejszych celów rozwoju zdolności wojskowych w 2029 r.

NATO 3.0 może oznaczać silniejszą priorytetyzację współpracy wojskowej USA z sojusznikami, którzy w największym stopniu wypełniają zobowiązania dotyczące wydatków obronnych i potencjału militarnego. Może o tym świadczyć czerwcowe spotkanie podsekretarza Colby'ego z przedstawicielami Norwegii, Szwecji, Finlandii, Holandii, Niemiec i Polski w Bergen. Według sekretarza Hegsetha jest to „mała grupa silnych sojuszników". Wpisują się w to obecne rozmowy polsko-amerykańskie o stałej bazie USA w Polsce.

Redukcja amerykańskiego zaangażowania w obronę konwencjonalną Europy otwiera przestrzeń do rozmów na temat wzmocnienia odstraszania nuklearnego ze strony USA. Mowa w szczególności o zwiększeniu liczby taktycznych głowic atomowych w Europie, środków ich przenoszenia (np. pocisków dalekiego zasięgu bazowania lądowego), a także o rozszerzeniu programu *nuclear sharing* o nowe państwa (zob. *Odstraszanie nuklearne NATO: czas na zmiany?*).

Wdrożenie koncepcji NATO 3.0 będzie wymagać od europejskich sojuszników i Kanady przezwyciężenia trzech braków – personelu, kapitału i mocy produkcyjnych w przemyśle zbrojeniowym. W przypadku konieczności rozbudowy ilościowej sił zbrojnych państwa NATO staną przed dylematami związanymi z przywróceniem poboru, w szczególności w świetle niekorzystnych trendów demograficznych. Rosnące wymagania w zakresie nieamerykańskiego wkładu w NATO Force Model będą rodzić potrzebę pozyskania dalszych źródeł pozabudżetowego finansowania, jak również także zwiększenia wydajności europejskiego przemysłu obronnego (włączając lokowanie w Europie produkcji systemów amerykańskich na większą skalę).